

W co tak naprawdę wierzą katolicy

Jeśli się gdziekolwiek pomyliłem, proszę abyście to sprostowali.

Katolicy generalnie wierzą w Boga Ojca wszechmogącego, wszechwiedzącego, miłosiernego, dobrego, kochającego, potrafiącego przewidzieć przyszłość, wszechobecnego i w Jezusa Chrystusa syna jego jedyne, który się począł z Ducha Świętego. To jest Trójca Święta. Wierzą również w różne Matki Boskie - częstochowską, ostrobramską, fatimską itp., która jest na tyle silna że od setek lat powstrzymuje karzącą rękę swojego syna, jak głoszą uznane przepowiednie. Wierzą również w świętych i błogosławionych, choć tego nie do końca rozumiem bo z jednej strony modlą się do świętych np św. Rocha (jest taka modlitwa do św. Rocha) ale nie do końca do świętego tylko o jego wstawiennictwo u Boga w trójcy jedyne. Zdarza się też niektórym wierzyć w ludzi żyjących np. w Rydzyka, Natanka albo papieża, ale to już inna bajka, którą jestem gotów pominąć, jako pewien margines aby nie rzec patologię.

Jak to się ma do świętej księgi - Biblii?

Na początku Bóg tworzy wszystko, Ziemię, niebo, słońce, księżyc, morza, lądy, rośliny, zwierzęta i na końcu ludzi, gdzieś tam trochę wcześniej stworzył istoty niebiańskie, które jak się przekonamy mają do odegrania ważną rolę. Całą tę menażerię umieścił Bóg w cudownym ogrodzie Eden i tu nastąpił pierwszy zgrzyt. Wszechwiedzący i wszystko przewidujący założył na doskonałych ludzi dwie pułapki. Pierwsza to drzewo wiadomości, ale widać niezbyt działała bo ludzie nie byli nią zainteresowani, dołożył więc kusiciela, który zwiódł głupkowatych ludzi, wszak nie wiedzieli co jest dobre a co złe. Gdy Bóg odkrył że ludzie nie są już tacy głupi strasznie się oburzył (swoją drogą ciekawe na co, przecież wiedział jak to się skończy) i postanowił srodze ukarać ludzi. Wypędził ich z Edenu, bez prawa powrotu i odebrał im nieśmiertelność, kobiecie dodatkowo dołożył bóle porodowe (widać się jej należało :-)). Ludzie się chyba nie specjalnie przejęli bo robili swoje, czyli zaludniali powoli Ziemię a żyli sobie około 1000 lat, jakoś sobie radzili. Jednak dobry i kochający Bóg postanowił znowu zamieszać. Przyjmował tylko ofiary Abła lekceważąc Kaina, mimo że doskonale zna człowieka i wiedział że kiedyś Kain się wkurzy. Efekt takiego postępowania łatwy do przewidzenia. Kain zabił Abła, a jak Bóg się o ty dowiedział wypędził Kaina.

Wypędzeni z Edenu ludzie całkiem nieźle sobie radzili, posiadając wiedzę z "drzewa wiadomości" i żyjąc prawie tysiąc lat, tworzyli cywilizację, a że rodziły im się piękne córki to udało się im uzyskać pomoc Synów Boga. Jak się Bóg o tym dowiedział pożałował że stworzył człowieka i postanowił wszystko zniszczyć, wcześniej ograniczając ludzkie życie do 120 lat. Taki miłosierny gest, mógł zabić wszystkich a ocalił Noego z rodziną. Ci złośliwi ludzie jednak dalej sobie radzili, zajęli sobie dolinkę, wybudowali miasto, nauczyli się nowych technologii i postanowili wybudować wieżę Babel. "A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć miasto i wieżę" wkurzył się po raz kolejny i wspaniałomyślnie pomieszał ludziom języki " aby jeden nie rozumiał drugiego".

Następnie stwierdził że nie chce mu się zajmować wszystkimi ludźmi, zwłaszcza że gadają różnymi językami i zajęł się już tylko jedną rodziną, rodziną Abrahama. Robił to całkiem ciekawie bo dał mu za żonę piękną kobietę ale jakby bezpłodną, jednak Abram nie przyznawał się do bycia jej mężem, przez co w konkury uderzali do niej różni władcy, do faraona włącznie. Na tym stręczycielstwie nieźle się dorobili bo za każdy razem Bóg karał niczego nie świadomego apsztyfikanta, który odsyłał nietkniętą Saraj wraz z okupem. W międzyczasie za zgodą Saraj i Boga Abraham zbliżył się do Hagar, z którą miał syna Izmaela. Bóg jednak znowu interweniował i pomógł w zapłodnieniu staruszki Sary (to się chyba nazywa in vitro) oczywiście przeganiając kochankę wraz z synem na pustynie.

Co się później działo to horror w najlepszym wydaniu, Jakub oszukuje Ezawa i podstępem okrada go z prawa pierworództwa i błogosławieństwa, bracia najpierw usiłują zabić a następnie sprzedają Józefa w niewolę. Później Izraelici okradają Egipcjan, którzy przyjęli ich w czasach wielkiego głodu i uciekają. Po latach wędrówki po pustyni i otrzymaniu 10 przykazań, w tym przykazania "Nie zabijaj", mordują całe narody żyjące w "ziemi Kanaan" i wszystko to za aprobatom miłującego Boga. Po pewnym czasie Bóg powołuje najpierw sędziów (pewnie ma dość ciągłego zawracania głowy) a później królów narodu wybranego. Niestety czyni to niezbyt dobrze bo: pierwszy Saul okazuje się psychopata, drugi Dawid pijakiem i mordercą jakkolwiek niegodnym postawienia świątyni to jednak przyjacielem Boga był, trzeci- skarbnica mądrości Salomon okazał się cudzołożnikiem po nim dał se Bóg z wyznaczaniem władców spokój. Nowym wynalazkiem było doświadczenie narodu poprzez: najazdy, popadanie w niewolę itp. aż wpadł na pomysł odkupienia przez Mesjasza.

To Stary Testament w skrócie, może zachęcę w ten sposób naszych ewangelizatorów do poczytania, może zechcą mi wykazać że gdzieś się pomyliłem. Jeżeli zainteresowało was jak to widzę to obiecuję opracować również Nowy Testament . Tymczasem pozdrawiam ;-)

Autor: roszpunek

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl